

Zbigniew Przybyła

"Pokolenie Szkoły Głównej", Stanisław Fita, indeks oprac. Krystyna Podgórecka, Warszawa 1980 : [recenzja]

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce
literatury polskiej 73/1/2, 359-373

1982

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

IV. RECENZJE I PRZEGLĄDY

Pamiętnik Literacki LXXIII, 1982, z. 1/2
PL ISSN 0031-0514

Stanisław Fita, **POKOLENIE SZKOŁY GŁÓWNEJ**. (Indeks opracowała Krystyna Podgórecka). (Warszawa) 1980. Państwowy Instytut Wydawniczy, ss. 264 + 12 wklejek ilustr. „Biblioteka Syrenki”.

Rekonosans badawczy

Dla dzisiejszego historyka pozytywizmu pozostają wciąż aktualne od pół wieku dyrektywy badawcze Zygmunta Szweykowskiego co do istoty, a w związku z tym — i chronologii pozytywizmu, którego „nie można roztrząsać na płaszczyźnie wyłącznie literackiej, bo wówczas nigdy do prawdziwych wniosków dojść byśmy nie mogli. Przy wydawaniu sądu trzeba uwzględnić wiele dziedzin życia [...], bo mamy do czynienia ze zjawiskiem dosyć złożonym i różnorodnym [...]”¹. Szweykowski, wierny tym założeniom, przygotował z okazji 50 rocznicy utworzenia Kasy im. Mianowskiego² źródłową pracę o tej pierwszej instytucjonalnej formie uczenia pamięci Szkoły Głównej i jej rektora przez wychowanków pragnących podtrzymać tradycję uczelni i zapewnić praktyczną realizację ideałów wyniesionych z tego „ogniska narodowej oświaty”³.

Śladami Szweykowskiego podążył jego uczeń Stanisław Fita, publikując w roku kolejnego jubileuszu (setnej rocznicy) powstania Kasy Mianowskiego książkę o losach pokolenia „stworzonej wśród burzy [...] efemerycznej wszechnicy”⁴, której wychowankowie z perspektywy półwiecza dumnie nazywali się „siewcami oświaty i szczerego demokratyzmu, [...] organizatorami pracy społecznej”⁵.

Dotychczasowy, trój etapowy (1880—1915—1945—1981) stan badań nad dziejami Szkoły Głównej przedstawia się następująco w opinii historyka: „opracowania mówią nam głównie o tym: kto uczył w Szkole Głównej i czego uczył; kto studiował i z jakim pożytkiem. O wiele słabiej zostały zbadane: funkcja społeczna i polityczna uczelni, jej udział w życiu miasta i kraju [...]”⁶. Luke częściowo wypełnia

¹ Z. Szweykowski, *Pozytywizm polski. Próba oceny*. „Przegląd Współczesny” 1929, nr 83, s. 406.

² Szweykowski korzystał w 1929 r. ze stypendium Kasy im. Mianowskiego dla odbycia w Paryżu studiów nad pozytywizmem i naturalizmem. Zob. M. Witkowski, *Zygmunt Szweykowski (7 IV 1894 — 11 II 1978)*. „Biuletyn Polonistyczny” 1979, z. 1, s. 124.

³ Określenie Szkoły Głównej w mowie inauguracyjnej rektora Mianowskiego. Cyt. za: *Księga pamiątkowa zjazdu b. wychowalców b. Szkoły Głównej Warszawskiej w 50 rocznicę jej założenia*. Warszawa 1914, s. 36.

⁴ B. Chlebowski, *Znaczenie Szkoły Głównej Warszawskiej w dziejach umysłowości i nauki polskiej*. W: jw., s. 46.

⁵ *Przemówienie Henryka Nusbauma*. W: jw., s. 20.

⁶ S. Kieniewicz, *Akademia Medyko-Chirurgiczna i Szkoła Główna (1857—1869)*. W zbiorze: *Dzieje Uniwersytetu Warszawskiego 1807—1915*. Warszawa 1981, s. 245.

historycznoliteracki „przewodnik” po pozytywistycznej Warszawie, pióra Janiny Kulczyckiej-Saloni⁷. Dopiero Fita, wychodząc w omawianej książce poza dane statystyczne zawarte w opracowaniach wcześniejszych i spis wychowanków sporządzony w obu księgach zjazdów absolwentów Szkoły Głównej, głębiej zajął się prezentacją środowiska wychowanków uczelni tak w okresie ich studiów, jak i w latach późniejszych.

Dokładniejszą charakterystykę Szkoły odnajdujemy w cytowanej już pracy Stefana Kieniewicza, który równocześnie odbrzązował bohaterów „budujących obrazków” kreślonych przez hagiografów społeczności akademickiej, jak Aleksander Kraushar⁸ i jemu podobni. Czarowi „idealizujących gawęd” (określenie Kieniewicza) nobliwych już wychowanków Szkoły uległ, niestety, Fita, który nie przeprowadził gruntownej krytyki materiałów źródłowych. Przypuszczenia autora tej recenzji, zrodzone podczas studiowania materiałów źródłowych, co do idealizowania przez Fitę wychowanków w uczelni, znalazły potwierdzenie w studium Kieniewicza, które pozwoliło na korektę niektórych sformułowań recenzowanej książki. Do opinii tego wybitnego znawcy dziejów Szkoły Głównej odwoływał się także Fita, ale tylko po to, aby autorytetem znanego historyka odeprzeć legendę o bierności studentów w czasie powstania styczniowego, gdyż owo przeświadczenie ciążyło ujemnie na ocenie ówczesnej młodzieży studiującej.

W zakresie historiografii książka Fity stanowi tematyczną kontynuację badań Rafała Gerbera, dotyczących „osiągnięć i losów byłych studentów i absolwentów Uniwersytetu Warszawskiego, którzy stanowili trzon warszawskiej inteligencji [...] po powstaniu listopadowym [...]”⁹. Również i do autora omawianej obecnie książki można odnieść stwierdzenia recenzenta pracy Gerbera, że „skupia swą uwagę przede wszystkim na aktywności zawodowej wychowanków uniwersytetu, zwłaszcza gdy miała ona służebny wobec społeczeństwa, publiczny i pozytywny charakter”¹⁰.

Natomiast od strony socjologii najbliższymi pozycjami dla monografii pokolenia Szkoły Głównej są cytowane przez Fitę książki: Janiny Leskiewiczowej *Warszawa i jej inteligencja po powstaniu styczniowym. 1864—1870* oraz Janiny Żurawickiej *Inteligencja warszawska w końcu XIX wieku*.

Uwagi wstępne

„Pierwszy zamysł opracowania dziejów pokolenia Szkoły Głównej” — zwierza się Fita — „powstał w trakcie poszukiwań i badań nad szczegółową biografią Bolesława Prusa”, który wykazywał „żywe [...] poczucie łączności z dążeniami jego pokolenia i ze stworzoną przez nie tradycją [...]” (s. 211). Tak więc kolejny prusolog podjął się opracowania dziejów instytucjonalnej realizacji ideałów pokolenia, które w literaturze najdobitniej wyraził „zbieg spod sztandaru binonu Newtona i rachunku różniczkowego” (tak Kraushar określił Prusa; cyt. na s. 81). Znajomość realiów pozytywistycznej Warszawy, oczywista u Fity jako współautora

⁷ J. Kulczycka-Saloni, *Zycie literackie Warszawy w latach 1864—1892*. Warszawa 1970.

⁸ A. Kraushar, *Siedmioletnie Szkoły Głównej Warszawskiej 1862—1869. Wydział Prawa i Administracji. Notatki do historii szkół prawa w Polsce*. Warszawa—Kraków 1883.

⁹ J. Skowronek, *Od likwidacji Uniwersytetu do Akademii Medyko-Chirurgicznej (1831—1857)*. W zbiorze: *Dzieje Uniwersytetu Warszawskiego 1807—1915*, s. 203.

¹⁰ W. Pusz, [rec.]: R. Gerber, *Studenci Uniwersytetu Warszawskiego. 1808—1831. Słownik biograficzny*. Wrocław 1977. „Pamiętnik Literacki” 1979, z. 1, s. 370.

kalendarijum Prusa, stanowi istotnie mocną stronę faktograficzną obecnej publikacji.

Dla historyka literatury jeszcze cenniejsze od rozdziałów faktograficznych, syntetyzujących zgodnie z założeniami autora materiał zebrany już fragmentarycznie przez innych badaczy, są przede wszystkim same założenia. Podstawowe bowiem znaczenie książki Fity, kolejnej po studium Ewy Warzenicy-Zalewskiej rewizji panujących ocen początkowego okresu polskiego pozytywizmu¹¹, polega na skierowaniu uwagi badawczej na przełomową działalność Szkoły Głównej, pozostającą dotychczas w cieniu polemik prasowych u progu lat siedemdziesiątych.

We *Wstępie* autor, odmawiając bojowym publicystom „Przeglądu Tygodniowego” prawa wyłącznego reprezentowania około r. 1871 młodego pokolenia z racji pojawienia się w następnym roku ugrupowań „umiarkowane pozytywne” („Niwa”, „Opiekun Domowy”), dochodzi do wniosku, że źródło przemian umysłowych i kulturalnych epoki pozytywnej „znajdowało się jednak nie w tej czy innej redakcji warszawskiej” (s. 8). Silna u wszystkich „młodych” świadomość wspólnoty pokoleniowej (przeżycie klęski powstania styczniowego) i zgodne akceptowanie hasła „wiedza to potęga” pozwoliły Ficie — poprzez rozpatrzenie poszczególnych biografii — wskazać na Szkołę Główną jako instytucję kształtującą oblicze pokolenia aktywnego zawodowo i społecznie od końca lat sześćdziesiątych. Dla poparcia twierdzenia „o przełomowym charakterze faktu istnienia Szkoły Głównej i działalności jej słuchaczy i absolwentów” (s. 10) autor odwołuje się do opinii czołowych wychowanków tej uczelni (Chmielowski, Prus, Bem, Chlebowski). Główną tezę dopełniają następujące konstatacje: „Szkoła Główna stanowi cesurę między dwoma okresami różniącymi się przewodnimi hasłami i ideałami życiowymi. [...] Warszawska uczelnia była kontynuatorką idei Oświecenia w Polsce” (s. 12; podkreśl. Z. P.).

Już Warzenica-Zalewska, wychodząc poza epizodyczne — w nowszych syntezach historycznoliterackich — wzmianki o roli Szkoły Głównej, wskazywała na dwa zjawiska decydujące o jej historycznym znaczeniu, tj. powołanie instytucji naukowej w Królestwie Polskim, od 30 lat pozbawionym w zasadzie wyższych uczelni, i początek okresu sprzyjającego rozwojowi inteligencji pracującej¹². Wychowankowie uczelni — podobnie jak obecnie Kieniewicz — uznawali za współtwórczynię przewrotu umysłowego także utworzoną w 1857 r. Akademię Medyko-Chirurgiczną (późniejszy wydział lekarski Szkoły Głównej), która „za pośrednictwem wykładu nauk przyrodniczych przygotowała zwrot doniosły w poglądach, dotychczas wytwarzanych pod przeważnym wpływem nauk humanistycznych, [...] zachęcała do pracy samodzielnej”¹³. Uczelnie te wypuściły łącznie 8 roczników lekarzy i 4 roczniki absolwentów pozostałych trzech wydziałów, przez co „ślady działalności tych obu instytucji zaznaczyły się w sposób wybitny i wywarły wpływ dodatni na całokształt naszego bytu intelektualnego”¹⁴. Włączenie się najbardziej aktywnych pisarsko przedstawicieli tych roczników do życia publicznego (1867 — P. Chmielowski, H. Elzenberg, J. Ochorowicz, A. Świętochowski, L. Mikulski; 1868 — J. Kotarbiński) nastąpiło właśnie w ciągu paru lat „przełomu pozytywistycznego”¹⁵.

¹¹ E. Warzenica-Zalewska, *Przełom scjentystyczny w publicystyce warszawskiego „oboju młodych”*. (Lata 1866—1876). Wrocław 1978.

¹² *Ibidem*, s. 34.

¹³ *Szkoła Główna Warszawska (1862—1869)*. T. 1. Kraków 1900, s. 21.

¹⁴ H. Dobrzyckiej, przedmowa w: jw., t. 2. Materiały zebrał i opracował B. Bartkiewicz. Kraków 1901, s. VII.

¹⁵ Zob. Warzenica-Zalewska, *op. cit.*, s. 11, 35.

Wyżej wymienieni, mimo zróżnicowania poglądów, tworzyli — w świadomości Świętochowskiego i Chmielowskiego — nowe pokolenie literackie, poza którego granicami, co zauważyła Warzenica-Zalewska, pozostawali np. Prus i Orzeszkowa. Dlatego cytowana badaczka nadaje temu pojęciu szerszy zakres, przyjmując — za Kazimierzem Wyką — definicję pokolenia literackiego jako zbiorowości rówieśników o podobnych zadaniach i żyjących w tej samej rzeczywistości kulturalnej¹⁶. Uściślenie tego ujęcia pokolenia odnajdujemy w podręczniku Henryka Markiewicza: „wybitnie uzdolnione pokolenie pisarzy (Asnyk, Orzeszkowa, Świętochowski, Prus, Sienkiewicz, Tarnowski, Chmielowski), którzy po przeżyciu klęski powstania 1863 r. wystąpili z nowym programem, przeciwstawiając się zarazem swym poprzednikom¹⁷. Członkowie tego ugrupowania, rekrutujący się przeważnie z wychowanków Szkoły Głównej, określali się następującymi nazwami: młodzi, młoda prasa, postępowcy, stronnictwo postępu, pozytywiści¹⁸.

Używane zaś przez Fitę pojęcie „pokolenie Szkoły Głównej” pełni nie tylko funkcję klasyfikującą, ale przede wszystkim — w odróżnieniu od innych określeń ówczesnych zjawisk kulturalnych — posiada desygnat bardziej sprecyzowany socjologicznie. Pojęcie to spotykamy już u historyka szkolnictwa, który pisząc o „pokoleniu młodzieży Szkoły Głównej”, powoływał się na wspomnienia Świętochowskiego (1931) o „lwim pokoleniu” wychowanków tej uczelni¹⁹.

W XIX-wiecznych zaś określeniach tego pokolenia rychło pojawia się nazwa warszawskiej uczelni; tak więc Adam Wiślicki przedstawia młodych współpracowników „Przeglądu Tygodniowego” w 1871 r. jako „wychowanców b. Szkoły Głównej, czoło inteligencji postępowej”, a Chmielowski w swoim *Zarysie literatury z ostatnich lat szesnastu* charakteryzuje dorobek całego „pokolenia wychowanego przez Szkołę Główną”. Pojęcie to było jednak różnicowane przez współczesnych: pierwsi absolwenci Szkoły oddali się — według Chmielowskiego — „uprawie poezji” typu romantycznego, natomiast „druga już z kolei generacja wychowanców poczuła na sobie wybitny wpływ ducha nowego, który bił z nowej instytucji”²⁰. Józef Kotarbiński, uznany przez Fitę (s. 10) za twórcę określenia „pokolenie Szkoły Głównej”, uważał, że „do późniejszej, drugiej generacji wychowanców naszej szkoły należał Sienkiewicz...”²¹

W odróżnieniu od cytowanych powyżej autorów, uwzględniających głównie postawy ideowe reprezentantów pokolenia, Fita przyjmuje takie pojęcie pokolenia, które, z racji swego instytucjonalnego rodowodu, ogranicza liczebność grupy intelektualistów i pisarzy dokonujących przewrotu pozytywistycznego; natomiast pozwala na szersze, pod względem profesjonalnym, ujmowanie tej generacji, do tychczas reprezentowanej niemal wyłącznie przez znanych publicystów i pisarzy. Fita bowiem twierdzi, że „nie możemy uważać generacji uczniów Szkoły Głównej za pokolenie literackie” (s. 81).

Autor monografii, choć nie pisze o tym *explicite*, operuje pojęciem pokolenia

¹⁶ *Ibidem*, s. 48—50.

¹⁷ H. Markiewicz, *Pozytywizm*. Warszawa 1978, s. 5.

¹⁸ *Ibidem*, s. 40.

¹⁹ J. Hulewicz, *Rola Szkoły Głównej w Warszawie w życiu kulturalnym społeczeństwa polskiego w drugiej połowie XIX wieku. (W setną rocznicę powstania)*. „Przegląd Historyczno-Oświatowy” 1962, nr 1, s. 16.

²⁰ [A. Wiślicki], *Zakończenie*. „Przegląd Tygodniowy” 1871, nr 53. — P. Chmielowski, *Zarys literatury polskiej z ostatnich lat szesnastu*. Wilno 1881, s. 22.

²¹ J. Kotarbiński, *Sienkiewicz i pokolenie Szkoły Głównej*. W zbiorze: *Szkoła Główna Sienkiewiczowi*. Warszawa 1917, s. 9.

kulturowego²². Proponowana definicja pokolenia Szkoły Głównej zawiera bowiem wszystkie czynniki pokoleniotwórcze i kulturowe, takie jak: zbliżona metryka (urodzeni w latach 1840—1850), przeżycia pokoleniowe, wspólne elementy wykształcenia i kontakty osobiste, więź pokoleniowa (świadomość wspólnego losu) oraz jednolity, mimo rozwarstwienia grupowego, front przeciw staremu pokoleniu²³. Wprawdzie niewiele dowiadujemy się od autora książki, jak czynniki kulturowe (kontakty towarzyskie, problemy wyznaniowe, programy społeczno-kulturalne) oddziaływały na jednolitość pokolenia w jego latach studenckich, ale za to szerzej zostały przedstawione późniejsze więzi korporacyjne pokolenia, uzewnętrznione w formie instytucji i akcji społeczno-oświatowych, jubileuszowych spotkań (np. z okazji 40 i 50 rocznicy powstania Szkoły) oraz okolicznościowych wydawnictw. Stało się tak z powodu nietypowego zjawiska: silniejszego wpływu pokolenia na poszczególnych członków dopiero w ich dojrzałym wieku²⁴. Należy to tłumaczyć z jednej strony martwością życia studenckiego w okresie represji popowstaniowych²⁵ oraz zbyt krótkim dla wytworzenia jednolitego środowiska istnieniem uczelni²⁶, z drugiej zaś strony — aurą patriotyzmu, jaka w czasie rusyfikacyjnych rządów kuratora Apuchtina i generał-gubernatora Hurki otoczyła wychowanków polskiej uczelni, zlikwidowanej przez carat przedwcześnie, na etapie jej organizowania²⁷.

Uprzedzając referowanie monografii, można stwierdzić, że generacja wychowanków 7-letniej warszawskiej uczelni posiada — według typologii Wyki — cechy pokolenia pełnego i świadomego, ponieważ jego członkowie tworzyli zarówno grupę przyjacielską, jak i programową, mimo zróżnicowania ich postaw ideowych. Wypada też zgodzić się z Warzenicą-Zalewską, że było to pokolenie uprzywilejowane²⁸ pod względem ilości jednostek utalentowanych literacko. Przyczyną zaś „stosunkowo wysokiego odsetka wybitnych humanistów wśród wychowanków Szkoły” upatruje Kieniewicz w fakcie, że studia na wydzia-

²² O „kulturotwórczej roli tej generacji” pisze E. P[ieścikowski] (*Zapowiedzi wydawnicze*. „Biuletyn Polonistyczny” 1979, z. 1, s. 140) w recenzji pierwszej części książki Fity.

²³ Zob. M. Wallis, *Koncepcje biologiczne w humanistyce*. W zbiorze: *Fragmety filozoficzne*. Seria 2. *Księga pamiątkowa ku uczczeniu czterdziestolecia pracy nauczycielskiej w Uniwersytecie Warszawskim profesora Tadeusza Kotarbińskiego*. Warszawa 1959, s. 321, 327. — K. Wyka, *Pokolenia literackie*. Kraków 1977, s. 47—50, 54, 56. Na temat więzi łączących to pokolenie ciekawie pisze I. Ossowska w artykule opublikowanym już po oddaniu tej recenzji do druku (*Pokolenie Szkoły Głównej*. W zbiorze: *Inteligencja polska XIX i XX wieku. Studia*. Warszawa 1981, s. 189—208).

²⁴ Zjawiskiem bardziej typowym jest silny wpływ pokolenia w okresie młodości jego członków. Zob. H. Peyre, *Pokolenia literackie*. Przełożyła H. Chorkowska. W zbiorze: *Współczesna teoria badań literackich za granicą. Antologia*. Opracował H. Markiewicz. T. 3. Kraków 1973, s. 33—34.

²⁵ Kraushar, *op. cit.*, s. 232. — S. Borowski, *Szkoła Główna Warszawska 1862—1869. Wydział Prawa i Administracji*. Warszawa 1937, s. 225—226.

²⁶ J. Leskiewiczowa, *Warszawa i jej inteligencja po powstaniu styczniowym. 1864—1870*. Warszawa 1961, s. 77.

²⁷ S. Kieniewicz: *Z przeszłości Uniwersytetu Warszawskiego* (2). „Kultura” 1981, nr 2, s. 6; *Akademia Medyko-Chirurgiczna i Szkoła Główna (1857—1869)*, s. 367.

²⁸ Warzenica-Zalewska (*op. cit.*, s. 34) wprowadza to pojęcie za Peyre'em (*op. cit.*, s. 36).

le filologiczno-historycznym, „pozbawione lukratywnych perspektyw”, podejmowały jednostki bardzo nieliczne, o szczególnych predyspozycjach, kierując się nie dążeniem do kariery, lecz zamiłowaniem²⁹.

Podzielając opinię Fity, że pokolenie Szkoły Głównej nie było pokoleniem literackim, można by określić je jako pokolenie naukowe (pokolenie scenzystów), gdyż „ludzie tej generacji za jedno ze swych najważniejszych zadań uznali upowszechnienie przekonania o wyższości twórczości naukowej nad artystyczną. [...] Uważali, że na przekonania społeczeństwa i drogi jego rozwoju winna oddziaływać przede wszystkim nauka, literatura ma ją pośrednio wspomagać” (s. 85).

Bohaterowie książki Fity zasługują też na miano pokolenia „piszącego”, ponieważ bardzo wielu wychowanków Szkoły, bez względu na profesjonalne przygotowanie (około 50% lekarzy, 25% prawników)³⁰, upowszechniało piórem osiągnięcia ówczesnej nauki lub ogłaszało drukiem rezultaty własnych badań czy doświadczeń zawodowych. Zjawisko to stało się zauważalne od początku: „wychowawcy Szkoły Głównej zaczęli, bo chcieli, bo potrzebowali pisać”³¹. Było to zapewne wynikiem troski wykładowców o humanistyczne przygotowanie kandydatów do Szkoły Głównej, dla których na kursach przygotowawczych (1861—1862) wykładano przede wszystkim przedmioty humanistyczne³². Tak więc pokolenie Szkoły Głównej, dzięki wymienionym powyżej atrybutom, było w epoce postycyziowej zbiorowością najbardziej znaczącą w kształtowaniu dynamiki zjawisk zachodzących w sferze oświaty i kultury.

Recenzyjne przedyskutowanie tez Fity, prezentowanych we *Wstępie* i *Zakończeniu*, ułatwi krytyczne odczytanie zasadniczych rozdziałów książki, przynoszących szczegółową egzemplifikację jej założeń wstępnych. Trójdziałną kompozycję monografii wyznaczają losy pokolenia: rozdział pierwszy przedstawia aktywność poszczególnych grup zawodowych, drugi ukazuje zbiorowe inicjatywy wychowanków od r. 1879, trzeci dotyczy losów ostatnich przedstawicieli pokolenia po roku 1914.

Pokolenie Szkoły Głównej

W rozdziale pierwszym, zatytułowanym *Pokolenie Szkoły Głównej w życiu społecznym i kulturze polskiej*, autor po scharakteryzowaniu środowiska studenckiego zajmuje się takimi kwestiami, jak udział słuchaczy i absolwentów Szkoły w organach „młodej” prasy warszawskiej, „kariery” zawodowe i aktywność naukowa wychowanków uczelni, ze szczególnym uwzględnieniem prac literatów, dziennikarzy i wydawców, oraz działalność prowincjonalnych „gromadek gońców z pochodniami zapalonymi od wielkiego ogniska nauki polskiej” (określenie J. Kotarbińskiego; cyt. na s. 91).

W charakterystyce środowiska wychowanków Szkoły Głównej Fita zaznacza ich pilność, pracowitość i poważny stosunek do nauki. Tak zresztą przedstawiali studentów oficjalne sprawozdania władz Szkoły, „przeznaczane — jak przypomina Stanisław Borowski — dla obcych władz zaborczych, które na ich podsta-

²⁹ Kieniewicz, *Akademia Medyko-Chirurgiczna i Szkoła Główna (1857—1869)*, s. 294—365.

³⁰ *Ibidem*, s. 363.

³¹ *Młodzi*. „Przegląd Tygodniowy” 1872, nr 23. Podkreśl. Z. P.

³² *Szkoła Główna Warszawska (1862—1869)*, t. 1, s. 23—24. — L. Błaszczyk, J. Danielewicz, *Szkoła Główna Warszawska (1862—1869) i jej rola w kształtowaniu się ideologii pozytywistycznej*. „Przegląd Nauk Historycznych i Społecznych” t. 2 (1952), s. 165.

wie decydowały o losach uczelni”⁸³. Opinia Fity nie odpowiada jednak w pełni rzeczywistości, bo z przyczyn politycznych, materialnych, a także z powodu lekceważenia obowiązków „tylko mniejszość [tj. około 20%] studentów ukończyła studia, a i to rzadko kiedy w terminie”⁸⁴. Podobnie rozbieżne sądy badaczy odnotowujemy na temat czytelnictwa młodzieży; Fita pisze: „Studenci przesiadują w uczelnianej bibliotece nad dziełami współczesnych myślicieli” (s. 23), czemu zaprzecza stwierdzenie Wiktora Gomulickiego (1913), zarejestrowane przez Borowskiego: „młodzież rzadko tam zaglądała i lektorium zwykle świeciło pustkami”⁸⁵. Również Kieniewicz, odnotowując za Jerzym Maternickim ilość wypożyczeń książek z Biblioteki Głównej⁸⁶ (11 746 woluminów w ciągu 5 lat), bardzo sceptycznie wypowiada się o poziomie czytelnictwa w środowisku akademickim.

Wydaje się więc, że Fita, kreśląc obraz studentów Szkoły, spojrział na nich przede wszystkim w perspektywie tych materiałów wspomnieniowych (księgi jubileuszowych zjazdów koleżeńskich, pamiętniki absolwentów), których autorzy w sposób patetyczny i zarazem idealizujący wypowiadają się o swoich profesorach i studiach w warszawskiej uczelni, a klimat emocjonalny towarzyskich spotkań nobliwych wykładowców i ich dojrzałych już wychowanków przenoszą na atmosferę lat studenckich. Jak z tego widać, autor monografii nie ustrzegł się niebezpieczeństwa przecenienia faktów (skądinąd wiemy, że „późniejsza tradycja patriotyczna jaskrawo akcentowała i wyolbrzymiała wyłącznie jasne strony dziejów Szkoły”⁸⁷) i dlatego np. chętniej cytuje wspomnienia osobiste Kraushara niż zawierającą wiele krytycznych sądów książkę Borowskiego (nb. wydaną dzięki Kasie im. Mianowskiego), mimo jego wstrzemięźliwego stanowiska wobec wspomnianej publikacji Kraushara.

Dla pełnej charakterystyki przedstawianego tu pokolenia istotne jest pytanie — na które nie znajdziemy odpowiedzi w książce Fity — o liczbę wychowanków Szkoły Głównej. Według ostatnich ustaleń Kieniewicza⁸⁸ w ciągu siedmiu lat studiowało w Szkole Głównej około 2820 osób (w Akademii Medyko-Chirurgicznej — 597), dyplomy zaś uzyskało 600. Tenże historyk przypomniał, że nazwiska wychowanków znanych w historii kultury i nauki to tylko „świetna czołówka, ale nie ona reprezentowała poziom przeciętny słuchacza i absolwenta”⁸⁹. W sumie bowiem Szkoła Główna wychowała zaledwie parę dziesiątek społeczników.

Świadomość tych danych musi rodzić wątpliwość, czy słusznie postąpił Fita przypisując całej generacji scjentystyczne i społecznikowskie postawy elity. W tej sytuacji odzywa problem sygnalizowany już w socjologicznym rekoniesansie pokolenia inteligencji postyczniowej: „zajmujemy się inteligencją-elitą, jej twórczością i oddziaływaniem, czy też — warstwą inteligencji zawodowej, jej działalnością i funkcją wzorotwórczą w społeczeństwie polskim?”⁴⁰ Na uzasadnione zatem pytanie, czy poza idealistami i społecznikami, przedstawionymi w książce imien-

⁸³ Borowski, *op. cit.*, s. 248.

⁸⁴ Kieniewicz, *Akademia Medyko-Chirurgiczna i Szkoła Główna (1857—1869)*, s. 357.

⁸⁵ Borowski, *op. cit.*, s. 253.

⁸⁶ Kieniewicz, *Akademia Medyko-Chirurgiczna i Szkoła Główna (1857—1869)*, s. 324.

⁸⁷ Borowski, *op. cit.*, s. 249.

⁸⁸ Kieniewicz, *Akademia Medyko-Chirurgiczna i Szkoła Główna (1857—1869)*, s. 348—349, 357.

⁸⁹ Kieniewicz, *Z przeszłości Uniwersytetu Warszawskiego (2)*, s. 6.

⁴⁰ R. Czepulis-Rastenis, *Z problematyki badawczej inteligencji XIX wieku*. „Historyka. Studia Metodologiczne” t. 7 (1977), s. 75. Zob. końcowe wnioski artykułu Ossowskiej (*op. cit.*, s. 207—208).

nie, nie było kontrastujących z nimi rzeczywistych odpowiedników postaci doktorów Obareckich i inżynierów Bijakowskich — Fita odpowiada jednoznacznie w odniesieniu do absolwentów osiadłych na prowincji: „większość z nich szukała przede wszystkim »chlebodajnych zajęć«, niewiele myśląc o potrzebach swego najbliższego otoczenia. Toteż najczęściej spotykamy jednostki, wyróżniające się społecznikowską pasją i ofiarnością, pełne inicjatywy, takich prowincjonalnych »trzeźwych entuzjastów« [...]” (s. 93).

W zakresie zaś negatywów całego pokolenia Fita ogranicza się do zacytowania narzekań Kraushara (który idealizował tylko studenckie lata generacji), że ogromna większość prawników po uzyskaniu dyplomu „zawiesiła naukę na kołku i rzuciła się na drogę praktycznych chlebodajnych zajęć” (s. 46), przemilczając inne gorzkie stwierdzenia tegoż historyka, posiadającego prawnicze wykształcenie: „apatia młodzieży prawnej do popierania polskich pism prawnych graniczy z bezwarunkową obojętnością na losy nauki”⁴¹. Fita nie komentuje np. faktu, że spośród 106 magistrów nauk matematycznych tylko nieliczni — w przeciwieństwie do filologów (61 słuchaczy spośród 119)⁴² — podjęli pracę nauczycielską; argumentem zaś o trudności znalezienia pracy z powodu rusyfikacji szkolnictwa mogliby się tłumaczyć przede wszystkim nauczyciele przedmiotów humanistycznych. Odosobniona bowiem — jak stwierdza Janina Leskiewiczowa — była opinia absolwenta wydziału prawa, że „nauczyciel ma prawo do szacownego stanowiska w hierarchii społecznej”⁴³. Nie wiemy też, w jakim stopniu większość słuchaczy wydziału matematyczno-przyrodniczego pamiętała, po ukończeniu również uczelni technicznych, o realizacji ideałów wyniesionych ze Szkoły Głównej: Fita podaje, że z grupy tej tylko „kilku[nastu]”⁴⁴ wychowanków wydziału matematycznego poświęciło się naukom technicznym” (s. 48). W omawianej książce nie znalazło też szerszej egzemplifikacji następujące twierdzenie jednego z wychowanków wydziału lekarskiego: „lekarz, choć nie piszący, ma lepsze niż kto inny warunki do pracy społecznej i może bardzo dużo zdziałać dobrego dla ogółu poza swą specjalnością, jako czynnik drogą inicjatywy na szersze koła wpływ mieć mogący”⁴⁵.

Nie dziwi zatem fakt, że po 25 latach od powstania Szkoły Głównej pojawia się, obok wysokiej oceny jej działalności wychodzącej „poza progi audytoriów”⁴⁶, także głos wątpiący o misji oświatowej jej wychowanków: „Gdzie są ci nauczyciele, prawnicy, inżynierowie i literaci, którzy tylekroć powtarzali sobie dawniej, że hasłem dla nich dobro ludzi i świata? Gdzie podziła się i podziwiała cała ta młoda inteligencja demokratyczna?”⁴⁷ Fita częściowo złagodził odpowiedź na przypomniane tu pytania, kłopotliwe dla apologety pokolenia, rezygnując z repartycji wychowanków-społeczników według wydziałów uczelni na rzecz geograficznego zlokalizowania ich działalności, w czym pomocne okazały się monografie byłych gubernialnych miast Królestwa.

⁴¹ Kraushar, *op. cit.*, s. 241. Podkreśl. Z. P.

⁴² Kieniewicz, *Akademia Medyko-Chirurgiczna i Szkoła Główna (1857—1869)*, s. 363.

⁴³ B. Przyrembel, *Pogląd nad kwestią ludowej oświaty*. „*Ekonomista*” 1870, t. 6. Cyt. za: Leskiewiczowa, *op. cit.*, s. 94.

⁴⁴ Errata dokonana na podstawie tekstu książki przedrukowanego w zbiorze: *Problemy literatury polskiej okresu pozytywizmu*. Seria 1. Wrocław 1980, s. 74.

⁴⁵ Dobrzycki, *op. cit.*, s. XVI.

⁴⁶ L. Straszewicz, *Kronika miesięczna*. „*Ateneum*” 1887, t. 4, s. 560.

⁴⁷ K. Bystrzycki, *Zarysy demokratyzmu*. „*Głos*” 1887, nr 10; s. 145. Cyt. za: J. Żurawicka, *Inteligencja warszawska w końcu XIX wieku*. Warszawa 1978, s. 27—28.

Według zaś kierunków wykształcenia został zaprezentowany imponujący dorobek naukowy pokolenia, które — jak to stwierdzają zgodnie wychowankowie i badacze dziejów Szkoły — nie zyskało przygotowania do pracy naukowej z powodu słabego, z wyjątkiem wydziału lekarskiego, poziomu wielu wykładowców. Trzeba zgodzić się z opinią, że „w przeważnej większości wypadków ci z absolwentów Szkoły Głównej, którzy wybili się później w jakiegokolwiek dziedzinie nauki, kontynuowali swe studia za granicą i zagranicznym uniwersytetem przede wszystkim zawdzięczali swe naukowe przygotowanie”⁴⁸. Również drogą poświęcenia i samouctwa⁴⁹ tworzył się „charakterystyczny dla Królestwa typ prywatnego uczonego”⁵⁰, najczęściej humanisty, który bezinteresownie oddawał się pracy naukowej z reguły „poza swymi zajęciami zawodowymi, kierując się tylko umiłowaniem sprawy i poczuciem społecznego obowiązku” (s. 41). Autor monografii zwięzle przedstawił sylwetki wychowanków mających największe osiągnięcia naukowe (Piotr Chmielowski, Antoni Gustaw Bem, Bronisław Chlebowski, Edward Grabowski, Jan Baudouin de Courtenay, Lucjan Malinowski, Zygmunt Gloger, Adam Antoni Kryński, Samuel Dickstein, Julian Ochorowicz, Aleksander Kraushar, Józef Rostański). Bliższy wgląd w życiorysy niektórych (np. sławisty Bronisława Grabowskiego, historyka Ernesta Świeżawskiego, chemika Napoleona Milicera⁵¹) każe zastanowić się, czy generację tę należy uznać w sporej części za stracone pokolenie warszawskich uczonych⁵². Można również zastanawiać się, w jakim stopniu współczesne techniki badawcze⁵³ pozwoliłyby kwantytatywnie wyrazić trudny start naukowy popowstaniowego pokolenia warszawskich intelektualistów.

Na szczególną uwagę zasługują zbiorowe „przedsięwzięcia integrujące naukowe poszukiwania i społeczną ofiarną licznymi jednostek” (s. 77). Dziś, z perspektywy stulecia, cenimy dorobek pokolenia Szkoły Głównej prezentowany w czasopismach specjalistycznych („Prace Filologiczne”, „Pamiętnik Fizjograficzny”, „Przegląd Pedagogiczny”, „Przegląd Techniczny”, „Prace Matematyczno-Fizyczne”, „Wiadomości Matematyczne”) oraz dziełach zbiorowych, głównie o charakterze encyklopedycznym (*Słownik geograficzny Królestwa Polskiego*, *Wielka powszechna encyklopedia ilustrowana*, *Encyklopedia rolnicza*, *Bibliografia prawnicza polska XIX i XX wieku*, seria wydawnicza „Wiek XIX. Sto lat myśli polskiej”), a także inne prace poszczególnych autorów w zakresie historii literatury (P. Chmie-

⁴⁸ L. T. Błaszczuk, J. Danielewicz, *op. cit.*, s. 179—180. Zob. także Chlebowski, *op. cit.*, s. 52. — I. Chrzanowski, *Kasa imienia Mianowskiego i jej zasługi w dziedzinie humanistyki*. W: *Optymizm i pesymizm polski. Studia z historii kultury*. Wyboru dokonał A. Biernacki. Warszawa 1971, s. 434.

⁴⁹ W. Smoleński, *Warunki pracy naukowej w b. Królestwie Polskim w okresie odwetu rosyjskiego za powstanie styczniowe*. W: *Studia historyczne*. Warszawa 1925, s. 286. — A. Grzymała-Siedlecki, *Na marginesie „Oziminy”*. „Museum” 1911, z. 4—6. Przedruk w: *Ludzie i dzieła*. Wyboru dokonała A. Okońska. Kraków 1967, s. 88—99.

⁵⁰ L. T. Błaszczuk, J. Danielewicz, *op. cit.*, s. 181. Zob. też J. Żurawicka, *op. cit.*, s. 33.

⁵¹ Zob. L. Szperl, *Materiały do historii Szkoły Głównej Warszawskiej. Rada Wydziału Matematyczno-Fizycznego. Chemiccy. Pracownia chemiczna*. Warszawa 1913, s. 54—56.

⁵² Kulczycka-Saloni (*op. cit.*, s. 233) pisała o „straconym pokoleniu” pisarzy polskich, którzy w okresie wzmożonej cenzury zaborczej musieli przemycać myśli między wierszami swoich dzieł.

⁵³ Zob. J. Folta, *O ilościowym ujęciu kategorii „pokolenia naukowego”*. W zbiorze: *Historia i nowoczesność. Problemy unowocześnienia metodologii i warsztatu badawczego historyka*. Wrocław 1974, s. 317—321.

lowski, B. Chlebowski, J. Kotarbiński, A. G. Bem, A. J. Święcicki), slawistyki (B. Grabowski), historii (A. Kraushar, E. Swieżawski), etnografii (Z. Gloger), językoznawstwa (J. Baudouin de Courtenay, A. A. Kryński, L. Malinowski), matematyki (M. Baraniecki, S. Dickstein) i przyrodoznawstwa (J. Rostafiński).

Wielu spośród wymienionych uczonych było wykładowcami tajnego „uniwersytetu latającego” dla kobiet, a następnie legalnego Towarzystwa Kursów Naukowych — instytucji będących „namiastką studiów wyższych w kraju pozbawionym polskiej uczelni” (s. 71). Inną formą kompensaty braku instytucji naukowych w Warszawie był też — pominięty w omawianej książce — udział wychowanków Szkoły Głównej wraz z innymi „przedstawicielami inteligencji warszawskiej w pracach towarzystw naukowych w innych zaborach, szczególnie w Galicji [...]”⁵⁴. Np. wśród 21 warszawskich członków Akademii Umiejętności w Krakowie (*nb.* tylko niektórzy mieli oficjalną zgodę władz zaborczych na członkostwo AU⁵⁵) znajdują się następujący wychowankowie Szkoły Głównej: J. Baudouin de Courtenay (od r. 1887), B. Chlebowski (1914), P. Chmielowski (1902), S. Dickstein (1893), E. Godlewski (1887), A. A. Kryński (1889), L. Malinowski (1880), A. Rembowski (1894), J. Rostafiński (1877), H. Sienkiewicz (1893)⁵⁶.

Zbyt pobieżnie — zdaniem piszącego te słowa — potraktował Fita działalność Muzeum Przemysłu i Rolnictwa (powst. 1875). Poświęcił mu zaledwie półstronicowy akapit, a zasługiwało ono na omówienie obszerniejsze (choćby na miarę rozdziałiku o Bibliotece Publicznej). Stało się tak zapewne z powodu trzymania się tezy, że dopiero śmierć rektora Mianowskiego (1879) zmobilizowała wychowanków Szkoły Głównej do tworzenia instytucji choć częściowo zastępujących zlikwidowaną uczelnię⁵⁷. A przecież ten instytut badawczy, mający wspierać „potrzeby rolnictwa i przemysłu przez utworzenie zasobnych dość zbiorów naukowych, jak i pracowni”⁵⁸, był w pewnym sensie zapowiedzią Towarzystwa Naukowego Warszawskiego, utworzonego w 45 rocznicę otwarcia Szkoły Głównej. Pracownie Muzeum służyły m. in. Towarzystwu Kursów Naukowych⁵⁹, a następnie — o czym czytamy już w drugim rozdziale książki — zostały włączone do TNW, które poprzez rozbudowę pracowni naukowych miało przekształcić się z instytucji wyłącznie wydawniczej w placówkę badawczą. Nie należy też zapominać, że Muzeum dzięki swojemu dyrektorowi Józefowi Leskiemu, sekretarzowi obu zjazdów koleżeńskich wychowanków Szkoły Głównej, było miejscem ich spotkań towarzyskich, a zarazem ogniskiem akcji społecznych podejmowanych dla uczczenia tradycji zlikwidowanej uczelni.

W sumie w pierwszym rozdziale książki otrzymaliśmy obraz pozytywizmu nie tradycyjny, pokazany od strony harcówników prasowych, lecz przede wszystkim — poprzez działalność naukowców, popularyzatorów nauki i działaczy społecznych będących wychowankami Szkoły Głównej. W odróżnieniu więc od takich

⁵⁴ Żurawicka, *op. cit.*, s. 164.

⁵⁵ W. Rolbiecki, *Towarzystwa naukowe w Polsce*. Warszawa 1972, s. 161.

⁵⁶ *Członkowie Akademii Umiejętności oraz Polskiej Akademii Umiejętności 1872—1952*. Opracowała E. H. Nieciowa. Wrocław 1973, *passim*.

⁵⁷ Chlebowski (*op. cit.*, s. 55, 59) tłumaczy powstanie Muzeum Przemysłu i Rolnictwa oraz Kasy Mianowskiego „koniecznością coraz większego udziału nauki” w społeczno-ekonomicznym rozwoju społeczeństwa polskiego.

⁵⁸ B. Chlebowski, *Życie duchowe w Warszawie*. W: *Pisma*. T. 4. Warszawa 1912, s. 129. Zob. też S. Kieniewicz, *Warszawa w latach 1795—1914*. Warszawa 1976, s. 270.

⁵⁹ Zob. H. Kiepuska, *Uniwersytet Warszawski w latach 1899—1915*. W zbiorze: *Dzieje Uniwersytetu Warszawskiego 1807—1915*, s. 562.

polonistycznych charakterystyk tego okresu, w których na tle niemal anonimowych osobowo ugrupowań „starej” i „młodej” prasy umieszczano jedynie nazwiska znanych ludzi pióra, powstał obraz nasycony bardzo wieloma wyrazistymi postaciami i konkretnymi przedsięwzięciami kulturalno-społecznymi. W ten sposób autor niejako zilustrował tezę Chmielowskiego („wykształcenie mas wpływa na wytworzenie geniuszów”) o możliwości pojawienia się wybitnych jednostek na tle „pewnego ogólnego poziomu umysłowego”⁶⁰. Fita, w przeciwieństwie do dotychczasowych ujęć, pisze o literatach dopiero po omówieniu innych grup zawodowych, zgodnie z przeświadczeniem tamtej epoki o wyższości nauki nad twórczością artystyczną.

Dla historyka literatury najciekawsze są te fragmenty pierwszego rozdziału, w których nastąpiło rozwinięcie zasadniczych tez *Wstępu*. „Wydaje się” — pisze autor — „że stanowisko »umiarkowanych« wyrażało najpełniej najogólniejsze zarysy przekonań pokolenia i wyznaczyły główne kierunki jego działalności” (s. 35). To przesunięcie optyki z burzliwego, a stylistycznie „romantycznego” manifestowania się „młodych” w „Przeglądzie Tygodniowym” na rzecz umiarkowanego, konstruktywnego programu „Niwy” i „Opiekuna Domowego” umożliwiło wyeksponowanie tradycji oświeceniowych żywych w kręgu współpracowników „Niwy”; Fita wskazuje więc istnienie problemu badawczego: żywotność idei Oświecenia w polskim pozytywizmie⁶¹.

Pewna jakby jednostronność autora książki w prezentowaniu wpływu umiarkowanej prasy na postawę pokolenia nie pozwoliła mu zacytować obok artykułów wstępnych „Opiekuna Domowego” z r. 1872 — również drukowanych w tym samym roku artykułów programowych „Przeglądu Tygodniowego”, takich jak: *Absenteizm* (nr 11), *Obowiązek i poświęcenie* (nr 13), *Małe miasteczka i handel księgarski* (nr 17), *Tradycja i historia wobec postępu* (nr 19), *Małomiasteczkowa inteligencja i jej działalność społeczna* (nr 28), *Co robić?* (nr 37). Widać zatem, że zarówno w tej sprawie, jak i w kwestiach wcześniej podniesionych w niniejszej recenzji, trudno jest o „sąd sprawiedliwy”⁶², na jaki oczekiwali u potomnych wychowankowie Szkoły Głównej.

„W imię pamięci Szkoły Głównej”

W drugim rozdziale książki zostały przedstawione zbiorowe inicjatywy absolwentów uczelni, podejmowane po śmierci jej rektora, „w imię [...] pamięci” Szkoły Głównej (określenie Sienkiewicza, cyt. na s. 125). Są to przedsięwzięcia następujące: utworzenie Kasy Pomocy dla Osób Pracujących na Polu Naukowym im. Józefa Mianowskiego (1881), wysłanie oficjalnej delegacji na jubileusz Uniwersytetu Jagiellońskiego (1900), zjazdy wychowanków (z udziałem profesorów) ku czci 40 i 50 rocznicy otwarcia Szkoły Głównej (1903, 1912), uwieńczone księgami pamiątkowymi, zorganizowanie Towarzystwa Naukowego Warszawskiego (1907), Towarzystwa Biblioteki Publicznej w Warszawie (1907). Upomnieć się tu należy o szersze (niż w rozdziale 1, s. 35) potraktowanie publicznych odczytów popularnonaukowych i literackich (dochód z nich przeznaczony był na cele charytatywne) pro-

⁶⁰ [P. Chmielowski], *Geniusze i masy*. „Niwa” 1872, nr 23, s. 241—242.

⁶¹ Zob. też J. Maternicki, *Kilka uwag o prądach i przełomach w historiografii polskiej XIX i XX w. (Przyczynek do teorii rozwoju nauki historycznej)*. „Historyka. Studia Metodologiczne” t. 4 (1974), s. 58.

⁶² *Mowa Edmunda Jankowskiego*. W: *Księga pamiątkowa Zjazdu b. wychowanków b. Szkoły Głównej Warszawskiej w 40 rocznicę jej założenia*. Warszawa 1905, s. XLIII.

wadzonych m. in. przez wychowanków Szkoły Głównej, którzy — jak przypomniała Kulczycka-Saloni⁶³ — poszli śladem swych profesorów występujących z prelekcjami publicznymi (1865, 1867) i przeznaczających dochód na zapomogi dla niezamożnych studentów. Zdziwiająco skromnie — nawet w zestawieniu z artykułami hasłowymi wydawnictw encyklopedycznych⁶⁴ — bo tylko jednym zdaniem (s. 76) sygnalizuje Fita działalność stowarzyszenia oświatowego Polska Macierz Szkolna (1905—1939), której organizatorem i prezesem był absolwent wydziału prawa Szkoły Głównej, Antoni Osuchowski, zwany „wielkim jałmużnikiem oświaty polskiej”. Wszak za jego to sprawą Sienkiewicz ogłosił w 1905 r. odezwę *Naród sobie*, „wzywającą do składek na organizację szkolnictwa polskiego w ramach Macierzy Polskiej”⁶⁵, a następnie (1906) został wybrany prezesem rady nadzorczej PMS.

Wymienione przedsięwzięcia są także wyrazem prób instytucjonalnej konsolidacji zdeintegrowanych ideowo i zawodowo w latach osiemdziesiątych wychowanków Szkoły w imię „wspólnych wspomnień, wspólnych celów i wspólnych ideałów”⁶⁶, stanowiąc równocześnie jakby rekompensatę braku w okresie studiów „bardziej jednolitego środowiska lub zespołów o wspólnych zainteresowaniach czy wspólnej ideologii”⁶⁷ z powodu stanowczego zakazu tworzenia przez studentów „wszelkich form życia organizacyjnego” (s. 23). Władze zaborcze — jak informuje Fita — nawet po upływie pół wieku (1910) nie zatwierdziły Towarzystwa Wychowawców b. Szkoły Głównej.

Książka o losach pierwszego pokolenia studentów postyczniowej Warszawy stanowi jakby dokumentację stwierdzenia Wyki, że „kończy się [...] wprawdzie pozytywizm, ale pozostają pozytywiści jako grupa socjalno-literacka, rozwijająca się według własnych założeń i dążeń, w dużej niezależności od tego, co przyniosą ich następcy [...]”⁶⁸. Sędziwi już w 1912 r. uczestnicy zjazdu koleżeńkiego (około 300 osób), choć poprzednio ich generacja oskarżana była o ciasny utylitaryzm i minimalizm polityczny, mieli świadomość — wspartą m. in. dowodami jubileuszowego uznania, że ich półwiekowa działalność na polu nauki i oświaty przyniosła trwałe rezultaty w postaci dwóch instytucji, Kasy im. Mianowskiego i Towarzystwa Naukowego Warszawskiego, które *nb.* przetrwały do początku lat pięćdziesiątych naszego stulecia.

Również i w tym rozdziale dominuje w narracji autorskiej ton apologetyczny, zbliżony do wystąpień uczestników jubileuszowych zjazdów wychowanków Szkoły. Wobec odmiennych sądów badaczy poszczególnych zagadnień Fita dość rzadko i w sposób wybiórczy stosuje zasadę *audiatur et altera pars*, co wyraźnie widać np. w oświetleniu roli Kasy im. Mianowskiego, która w okresie niewoli — jak pisał Ludwik Krzywicki (1932) — „stawała się zamaskowanym ministerstwem

⁶³ Kulczycka-Saloni, *op. cit.*, s. 123. Usprawiedliwieniem autora może być jego odwołanie się do wyczerpującego przedstawienia tej sprawy przez Kulczycką-Saloni.

⁶⁴ Zob. *Wielka encyklopedia powszechna*, T. 6. Warszawa 1956, s. 752. — *Encyklopedia Warszawy*. Warszawa 1975, s. 494. — J. Krajewska, *Czytelnictwo wśród robotników w Królestwie Polskim. 1870—1914*. Warszawa 1979, s. 91—95.

⁶⁵ J. Krzyżanowski, *Henryk Sienkiewicz. Kalendarz życia i twórczości*. Warszawa 1956, s. 252, 257—258.

⁶⁶ *Mowa ks. Zygmunta Chełmickiego w kościele archikatedralnym św. Jana*. W: *Księga pamiątkowa Zjazdu b. wychowawców b. Szkoły Głównej Warszawskiej w 40 rocznicę jej założenia*, s. IX.

⁶⁷ Leskiewiczowa, *op. cit.*, s. 77. Zob. też Borowski, *op. cit.*, s. 226—228.

⁶⁸ Wyka, *op. cit.*, s. 112.

nauki polskiej" (cyt. na s. 120). Autor recenzowanej książki, powołując się w tej kwestii na źródłową monografię Szweykowskiego, napisaną — według opinii innego stypendysty tej instytucji — „z nie mniejszym pietyzmem jak bezstronnością naukową”⁶⁹, umieszcza w przypisie (s. 232—233, przypis 31) jego „umiarkowanie krytyczną” opinię o Kasie obok krytycznego sądu Kulczyckiej-Saloni, z której zarzutami (nie cytowanymi) co do niezrealizowania „trzech najbardziej potrzebnych podręczników: historii, historii literatury i gramatyki języka polskiego”⁷⁰ polemizuje, w sposób zawołowany, w tekście głównym, prezentując wydawnictwa o profilu humanistycznym wychodzące dzięki pomocy Kasy im. Mianowskiego⁷¹. Pominęte zaś zostały zdecydowanie krytyczne opinie Chlebowskiego („nie dopuszcza żadnej inicjatywy”) i Kieniewicza („instytucja konserwatywna i działająca powoli”), zsumowane ostatnio — obok sądów pochlebnych — w studium Żurawickiej: „Krytyka dotyczyła przede wszystkim prac wydziału nauk humanistycznych w tej instytucji (torpedowanie wielu inicjatyw) oraz konserwatywności jej członków, znajdującego potwierdzenie w odnowie subwencji kilku naukowcom postępowym i radykalnym”⁷².

Warszawscy filomaci

Tytuł trzeciego rozdziału, *Warszawscy filomaci*, dotyczy ostatnich przedstawicieli pokolenia, którzy w 1927 r. doczekali się organizacyjnego zrzeszenia w Towarzystwie Filomatycznym im. Szkoły Głównej; nazwa ta odpowiadała tezie — wysuniętej w pismach Chmielowskiego, Prusa, a później Kleinera — o prekursorstwie wileńskich filomatów wobec pozytywistycznych organiczników.

Jeszcze uprzednio, w r. 1915, epigoni odchodzącego pokolenia „doczekali” — by posłużyć się słowami Świętochowskiego (1912) — „radości z widoku [...] następczyni” (cyt. na s. 159) Szkoły Głównej w postaci polskiej uczelni, której przywrócenie było realizacją ich „gorącego pragnienia posiadania własnej wszechnicy”⁷³, wypowiedzanego przez Posła Prawdy na obu zjazdach wychowanków Szkoły. W odrodzonym Uniwersytecie Warszawskim trzej profesorowie Szkoły Głównej wykładali prawo, a jej dwaj wychowankowie, prawnik Alfons Parczewski i filolog Adam Antoni Kryński, zostali dziekanami wydziałów. W roku 1919, na uroczystości 50 rocznicy zamknięcia polskiej uczelni, spotkały się trzy pokolenia polskich uczonych, a uzewnętrznieniem ciągłości tradycji Szkoły stała się tablica pamiątkowa na budynku Uniwersytetu. Ostatnią zbiorową publikacją pokolenia była broszura *Szkoła Główna Sienkiewiczowi* (1917), zawierająca prelekcje wygłoszone przez wychowanków Szkoły na żałobnym wieczorze dla uczczenia pamięci autora *Trylogii*, który „swoje pokolenie reprezentował [...] przy różnych uroczystych okazjach” (s. 83).

Sędziwi wychowankowie spotkali się z oficjalnym uznaniem ich działalności także na uroczystościach obchodu 50-lecia Kasy im. Mianowskiego oraz jubileuszu 65-lecia pracy naukowej i społecznej prof. Samuela Dicksteina, który zmarł

⁶⁹ Chrzanowski, *op. cit.*, s. 435.

⁷⁰ Kulczycka-Saloni, *op. cit.*, s. 65.

⁷¹ Obronie wydawniczego dorobku Kasy w zakresie humanistyki służyło również przemówienie I. Chrzanowskiego wygłoszone w Uniwersytecie Jagiellońskim (1932) na uroczystym obchodzie jej 50-lecia (zob. przypis 48).

⁷² B. Chlebowski, *Życie duchowe w Warszawie*, s. 128. — S. Kieniewicz, *Warszawa w latach 1795—1914*, s. 270. — Żurawicka, *op. cit.*, s. 251.

⁷³ *Przemówienie Aleksandra Świętochowskiego*. W: *Księga pamiątkowa Zjazdu b. wychowanków b. Szkoły Głównej Warszawskiej w 50 rocznicę jej założenia*, s. 12.

w przeddzień kapitulacji Warszawy w r. 1939, jako ostatni z pokolenia tych, co „poszli w cichy bój bez wytchnienia”⁷⁴. W sytuacji społecznej aprobaty i państwowego gloryfikowania w okresie międzywojennym tradycji walki zbrojnej sympatię społeczeństwa zyskują weterani powstania r. 1863, nie zaś przedstawiciele „pracy organicznej”, oskarżani o lojalizm, ugodowość i hamowanie dążeń niepodległościowych. Z zarzutami „antypowstańczej” postawy pokolenia polemizowali E. Jankowski, J. Kotarbiński i A. Świętochowski, który ponadto w głośnej książce *Genealogia teraźniejszości* (1935) dokonał krytycznego obrachunku z historią i współczesnością.

Dodajmy, że wyrazem funkcjonowania — przedstawionych przez Fitę — „dwóch tradycji” może być również stosunek kolejnych pokoleń do legendy filomacko-filareckiej. Wersja organicznikowska tej legendy zrodziła się bowiem w opozycji do jej romantyczno-politycznej interpretacji podejmowanej przez młodzież konspiracyjną w nielegalnych kółkach samokształceniowych w latach osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych XIX wieku⁷⁵.

W *Zakończeniu* Fita przypomina raz jeszcze etapy kształtowania się i działalności pokolenia, zwracając uwagę na naukową i oświatową współpracę pozytywistów z uczonymi młodszej generacji, współpracę możliwą dzięki ich wspólnemu przekonaniu o nadrzędności nauki w życiu społecznym. Autor podejmuje tu także problem relacji pojęcia „pokolenie Szkoły Głównej” do pozytywizmu jako pojęcia nadrzędnego; odwołując się bowiem do Wykowskiej definicji pokolenia jako „socjalnej i humanistycznej podstawy” wielości dążeń duchowych epoki, uznaje decydującą rolę tegoż pokolenia w „dokonaniu przełomu w umysłowości polskiej po upadku powstania styczniowego” (s. 210). Drugą zaś zasługą wychowanków Szkoły Głównej jest „ocalenie kultury polskiej w czasach największego jej zagrożenia” (s. 211).

Tak ogólnie podsumowana rola pokolenia Szkoły Głównej w kształtowaniu epoki postyczniowej pozostawia — w odczuciu recenzenta — pewne niedomówienia natury merytorycznej z powodu nie dość wyrazistego wpisania kategorii pokolenia w system chronologicznych uporządkowań zjawisk literackich tego okresu. Gdyby jednak odwołać się do tezy Wyki o zależności pokoleń literackich od pokolenia jako grupy społecznej⁷⁶, wówczas można by uzyskać konkluzję, że z pokolenia młodych scjentystów wywodzących się ze Szkoły Głównej wyodrębnia się około 1870 r. warszawskie ugrupowanie pozytywistycznego (*sensu largo*) pokolenia pisarzy. Rodzi się również pytanie, czy autor monografii, dysponując pojęciem empirycznie sprawdzalnym i znając dynamikę rozwoju przedstawianego pokolenia, mógł wykorzystać kryterium pokoleniowe dla uzgodnienia konstatowanych w książce dwóch koncepcji datowania początku polskiego pozytywizmu (1864 i 1870).

Te i wcześniejsze uwagi krytyczne recenzenta nie kwestionują jednak podstawowego, dokumentacyjnego znaczenia omawianej książki, a to z racji starannie zgromadzonego materiału dowodowego rozproszonego w literaturze periodycznej i książkowej. Fita, wypełniając sumiennie „wdzięczne zadanie”⁷⁷

⁷⁴ Określenie z przemówienia N u s b a u m a (*op. cit.*, s. 19).

⁷⁵ Zob. K. R a t a j s k a, *Odrodzenie romantycznej legendy filomacko-filareckiej wśród młodzieży zaboru rosyjskiego w końcu XIX wieku*. „Prace Polonistyczne”. Seria 35 (1979).

⁷⁶ W y k a, *op. cit.*, s. 83.

⁷⁷ Określenie pochodzi z jubileuszowego artykułu: *Szkoła Główna Warszawska*. „Kurier Warszawski” 1903, nr 154, s. 4.

przypomnienia miłośnikom warszawianów losów pokolenia, które wypracowywało podstawy współczesnej nauki i oświaty, stworzył dzieło o walorach odpowiadających ideałom jego bohaterów, ponieważ ambicje naukowe połączył z tendencją popularyzatorską. Funkcji tej podporządkowana jest strona ilustracyjna książki (portrety indywidualne i zbiorowe, rysunki budynków Szkoły, fotografie z uroczystości jubileuszowych); dla pełniejszej informacji przydałyby się także — na prawach aneksu — wykazy studentów poszczególnych wydziałów Szkoły Głównej. Natomiast przedstawiona w książce retrospektywa współczesnego nam sporu⁷⁸ o ideologię pozytywistyczną może być wielce pouczająca dla dzisiejszych publicystów „odkrywających” prawdy o pozytywizmie.

Zbigniew Przybyła

Stanisław Lack, WYBÓR PISM KRYTYCZNYCH. Przedmowa, wybór tekstów i komentarze: Wojciech Głowala. (Kraków 1980). Wydawnictwo Literackie, ss. 524. „Biblioteka Studiów Literackich”. Pod redakcją Henryka Markiewicza.

Postulat wydania pism Stanisława Lacka (1876—1909) nie jest nowy. Po raz pierwszy bodajże pojawił się w nekrologu, zamieszczonym w dodatku literackim do „Nowej Gazety”. Adolf Nowaczyński pisał tam: „Nie należy tracić ufności, że jakaś spokojna i dobra ręka zbierze te wszystkie porzucane tu i ówdzie krytyczne fragmenta i etiudy [...]”, i powtarzał na zakończenie: „Wydanie tomu zrehabilitowanych i nieco uprzystępnionych, wygładzonych prac Lacka jest naszym postulatem, a waszym obowiązkiem”¹. Rzetelny, poważny ton cytowanego i późniejszych wspomnień Nowaczyńskiego o Lacku uderza w zestawieniu z kpinami i parodiami tego satyryka, których obiektem bywał za życia krakowski krytyk².

W roku 1919 sprawą wydania pism Stanisława Lacka zainteresował się Wilam Horzyca. Oto obszerny fragment jego nie drukowanego listu do Wilhelma Feldmana: „W czasie ostatniego pobytu p. Hulewicz w Warszawie mówiliśmy o Lacku, którego pisma dotychczas nie znalazły nakładcy, co więcej, nikogo, kto by się nimi zajął. Stanowiska Lacka mogą być przedmiotem dyskusji, ale to, że był on jednym z pierwszorzędných krytyków nie tylko polskich, nie ulega wątpliwości. Dlatego uważam wprost za hańbę kultury polskiej, że nikt dotychczas spuścizną Lacka się nie zaopiekował. Tego samego zdania był i p. Hulewicz, który oświadczył mi, że poznańska »Ostoja« może mogłaby wydać *Pisma* Lacka i że dla przeprowadzenia tego użyłby całego swego wpływu. Ponieważ jednak słyszałem, że Sz. Pan należał do osób stojących bardzo blisko Lacka, zwracam się do Pana z zapytaniem,

⁷⁸ Fita odwołuje się w tej kwestii do książki J. Kulczyckiej-Saloni *Pozytywizm i Żeromski* (Warszawa 1977).

¹ A. Nowaczyński, *Stanisław Lack*. „Literatura i Sztuka” (dod. do „Nowej Gazety”) 1909, nr 8.

² Zob. A. Nowaczyński, *Małpie zwierciadło. Wybór pism satyrycznych*. Kraków 1974. T. 1, s. 88 (*Histeryczny histrión*): „Tak tedy Tycjana Rudla nazwałem Tycjanem Pudlem, [...] Klaka, który pisał stylem zalakowanym, anagramistą metafizyki, itd., jeszcze nudniej”; s. 111 (*Gladiolus tavernalis*): „Koło niego chudziutki, niziutki, genialny kryptografista, talmudysta o oczach niezapominajek czyta »naczelný z »Timesa«”; s. 370—372 (*Facecje sowizdrzalskie*) — parodia rzekomego studium Lacka o Biegasie.